

Do statystyki zakładów naukowych w Galicyi.

(Ob. Nr 3, 4, 6, 14, 16, 20 i 22 Dod. tyg.)

Niższe szkoły realne.

Coraz większy rozwój rękodzieł, handlu i przemysłu i ważność jakiej właśnie dla tego rozwoju w najnowszych czasach nabyły te zatrudnienia, wywołały potrzebę zakładania szkół, w których młodzież poświęcająca się tym gałęziom zarobku otrzymać może przygotowawcze wykształcenie.

Ogół przychodzi coraz więcej do poznania, że w każdej gałęzi ekonomii publicznej stósowne teoretyczne wykształcenie zasługuje na pierwszeństwo przed empiryjnem tylko przyswajaniem sobie wiadomości technicznych; dlatego doznają wszelkie zakłady naukowe, przeznaczone do tego przygotowawczego wykształcenia, wielkiej wziętości, i wszędzie zakładają nowe szkoły tego rodzaju, a do istniejących uczęszcza coraz większa liczba uczniów.

Także i w Galicyi objawia się ta dążność chociaż nie w takim stopniu, jak w innych krajach koronnych, a usiłowaniami rządu jest także i w naszym kraju odpowiedzieć potrzebie przez zaprowadzanie zakładów naukowych, w których młodzież kształcąca się na gospodarzy wiejskich, rzemieślników i kupców nabyć może potrzebnych nauk przygotowawczych do przyszłego zawodu.

Uskutecznione w najnowszych czasach przeprowadzenie poprawniejszego planu naukowego w takzwanych czwartych klasach szkół normalnych i ich przeistoczenie w niższe szkoły realne; założenie szkoły realnej o trzech klasach w Brodach na miejsce istniejącej tam dotychczas israelickiej szkoły realnej, której urządzenie nieodpowiadało powszechnym wymaganiom; rozpoczęte układy względem założenia kompletnych wyższych szkół realnych o sześciu klasach we Lwowie i Krakowie, — są przekonywającym dowodem opieki i staranności z jaką się c. k. ministerjum oświecenia zajmuje tą gałęzią nauk publicznych w Galicyi. Życzyćby tylko wypadało, ażeby się także i ludność a mianowicie gminy miejskie z swojej strony przez dostarczenie funduszków na dotację podobnych zakładów naukowych przyczyniały do uskutecznienia zamiarów rządu usiłującego jak najwięcej rozszerzyć w naszym kraju nauki realne.

Zakłady naukowe należące do tej kategorii nadają albo specjalne wykształcenie w pewnych gałęziach jak n. p. szkoły agronomiczne, leśnicze, handlowe i t. p. albo głównem ich zadaniem jest traktować przedmioty przygotowawcze, stanowiące wspólną podstawę dla rozmaitych zatrudnień przemysłowych. W szkołach tego rodzaju istnieją oprócz tego zazwyczaj jeszcze kursa praktyczne dla szczegółowego wykształcenia w pewnych gałęziach technicznych. Te szkoły podzielone są na kilka klas, w których się według pewnego planu wykładają rozmaite przedmioty wchodzące w zakres zakładu naukowego.

Najwyższym zakładem naukowym tego rodzaju w Galicyi jest techniczna akademja we Lwowie; bliższe szczegóły urzędzeń i naukowego zakresu tego instytutu zawarte są w wydanych niedawno wykazach statystycznych o wyższych zakładach naukowych w naszym kraju koronnym.

Średniemi szkołami tej kategorii są obecnie szkoły realne we Lwowie i w Brodach.

Wspomnieliśmy już wyżej, że się właśnie toczą rozprawy względem rozszerzenia szkoły realnej we Lwowie i przeistoczenia jej w kompletną wyższą szkołę realną; wyniesienie szkoły brodzkiej na niższą szkołę realną o trzech klasach przyzwolone już zostało przez Najjaśniejszego Pana, i spodziewać się, że ten nowy zakład naukowy otwarty będzie z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Terażniejsze urządzenie tych dwóch zakładów naukowych jest przeto tylko prowizorycznem, dla tego też wykazy o stanie nauczycielskim, liczbie uczniów i t. p. ogłoszone będą dopiero po uskutecznionej reformie tych zakładów naukowych.

Najniższemi szkołami dla realnego wykształcenia są niższe szkoły realne o dwóch klasach, zwane także szkołami miejskimi. (*Bürgerschulen.*)

Te szkoły przeznaczone są nie tylko dla przygotowania uczniów do wyższych szkół realnych, ale także dla samoistnego wykształcenia w niższych gałęziach miejskiego i wiejskiego przemysłu. Wykład przedmiotów naukowych jest przeto w tych szkołach ile możliwości popularny.

Te przedmioty są według terażniejszego planu naukowego następujące: nauka religii, język niemiecki i języki krajowe, jeografia i historia, historia naturalna i fizyka, rysunki, kaligrafia; a jako główny przedmiot naukowy w pierwszym (teoretycznym) roku: matematyka, w drugim zaś (praktycznym) roku arytmetyka i technologia.

Niższe szkoły realne o dwóch klasach niesą odrębnymi zakładami naukowymi, ale połączone są z szkołami normalnemi, z którymi potąd jako czwarte klasy stanowiły jedną całość, szkoła bowiem składająca się tylko z dwóch klas niemoże zajmować samoistnego stanowiska, i ażeby odpowiedzieć przeznaczeniu, musi być połączona z większym zakładem naukowym w jedno ciało pedagogiczne.

Niższe szkoły realne zostają przeto równie jak i szkoły normalne z którymi są połączone, pod nadzorem dycechalnych konsystorzów i znajdują się pod bezpośrednią zwierzchnością przynależnych dyrekcji głównych szkół normalnych. Ta dyrekcya powierzona jest jednemu z nauczycieli w niższej szkole realnej albo w szkole normalnej.

Naukę religii wyklada w niższej szkole realnej katecheta szkoły normalnej, inne zaś przedmioty naukowe wykładane są przez dwóch nauczycieli, z których jeden przeznaczony jest dla przedmiotów gramatykalnych a drugi dla technicznych.

Dla podniesienia nauk technicznych wyszło w nowszych czasach postanowienie, ażeby w nowo utworzyć się mających niższych szkołach realnych, tudzież w istniejących już zakładach naukowych tego rodzaju (gdzie się znajdują potrzebne fundusze) oprócz nauczyciela gramatykalnego umieszczono jeszcze dwóch nauczycieli dla technicznych przedmiotów naukowych. Stosownie do tego postanowienia usystemizowano przeto w niższych szkołach realnych we Lwowie, Samborze, Stryju i Jarosławiu po trzy posady nauczycieli.

Te posady nauczycielskie obsadzają się w drodze egzaminów konkursowych. Przy każdym upróżnieniu posady nauczyciela szkoły realnej zdaje zgłaszający się kandydat egzamina konkursowe we wszystkich niższych szkołach realnych prowincyi.

Oprócz właściwych nauczycieli szkół realnych pomocnymi są w udzielaniu nauk we wszystkich prawie zakładach naukowych tej kategorii, nauczyciele szkoły normalnej, kandydaci stanu nauczycielskiego i t. p.

W następującym tabelarycznym wykazie podajemy stan nauczycieli i frekwencyę w galicyjskich niższych szkołach realnych z początkiem roku szkolnego 1852/3.

Miejsca gdzie się znajdują niższe szkoły realne	Nauczyciele religii	Inni nauczyciele				Liczba uczniów		
		nauczyciele rzeczywisci	Suplenci kandydaci i t. p.	Razem	W pierwszym roku	W drugim roku	Razem	
								wyłącznie dla szkół realnej
Pod dyrekcją lwowskiego metrop. konsystorza obrz. łacińskiego								
Lwów	1	2	2	3	8	130	94	224
Stanisławów ..	2*	2	—	2	6	52	46	98
Czerniowce	2†	1	—	2	5	97	51	148
Pod dyrekcją lwow. gr. kat. konsystorza								
Stryj	2*	2	—	1	5	38	26	64

Miejsca gdzie się znajdują niższe szkoły realne	Nauczyciele religii	Inni nauczyciele				Liczba uczniów		
		rzeczywiscie nauczyciele		Supleni, kandydaci i t.p.	Razem	W pierwszym roku	W drugim roku	Razem
		wyłącznie dla szkół realnych	ze szkół normalnych					
Pod dykcją przemy-skiego konsystorza obrzadku gr. kat.								
Pod dykcją przemy-skiego łac. konsystorza								
Pod dykcją tarnowskiego dycecezalnego konsystorza								
Pod dykcją przemy-skiego konsystorza obrzadku gr. kat.	Sambor.....	2*	3	—	5	22	18	40
	Przemysł.....	1	2	1	4	45	30	75
	Jarosław.....	1	2	1	5	40	17	57
	Tarnow.....	1	2	—	5	78	37	115
	Wadowice..	1	2	—	3	28	13	41
	Bochnia.....	1	2	—	3	34	25	59
	Nowy-Sącz	1	2	—	3	29	22	51
	Biała.....	1	1	—	3	49	36	85

* W Stanisławowie, w Stryju i w Samborze jest jeden katecheta dla uczniów łacińskiego, a drugi dla uczniów grecko-katolickiego obrzadku.

† W Czerniowcach udziela jeden katecheta nauki religii uczniom katolickiego, a drugi uczniom grecko-nieunickiego obrzadku.

Według powyższego wykazu uczęszcza więc w roku bieżącym we wszystkich dwunastu niższych szkołach realnych w Galicyi z Bukowiną w ogóle 1057 uczniów, z których 642 jest na pierwszym a 415 na drugim roku.

Najwięcej uczniów liczą niższe szkoły realne we Lwowie, Czerniowcach i Tarnowie, najmniej uczniów jest w Samborze i Wadowicach.

Niższe szkoły realne we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie utrzymują się zupełnie z powszechnego funduszu szkolnego, szkoła w Biale utrzymuje się zupełnie z tamtejszej kasy miejskiej; koszta reszty ośmiu niższych szkół realnych opędzają się częścią z funduszu szkolnego, częścią z przynależnych kas miejskich.

Uczniowie galicyjskich niższych szkół realnych pobierają naukę bezpłatnie i niepłacą żadnego dydaktrum. Wyjątek stanowi tylko niższa szkoła realna w Biale, gdzie uczniowie rocznie płacą dydaktrum w kwocie 1złr. 36 kr. W.W. do tak zwanego funduszu grosza szkolnego. To dydaktrum przeznaczone jest na zakupienie premii, tudzież drobniejszych rekwizytów szkolnych, jako to: atramentu, kredy, gąbki i t.p. W roku 1852 wynosiło to dydaktrum w ogóle 43 złr. 50 kr. m.k.

Aż do bieżącego roku szkolnego nie płacili uczniowie w tych zakładach naukowych żadnych taks przyjęcia; ale w najnowszych czasach widziało się wysokie ministeryum oświecenia spowodowanem dla pomnożenia funduszu na zakupienie potrzebnych środków naukowych, zezwolić na pobieranie taksy przyjęcia w kwocie jednego złr. mon. konw. od każdego ucznia wstępującego do niższej szkoły realnej.

Stan zbiorów naukowych w tych szkołach pozostawia jeszcze wiele do życzenia; we wszystkich niższych szkołach realnych są te zbiory bardzo niedostateczne i nieodpowiadają wcale naukowej potrzebie. Główną tego przyczyną jest, że gminy, do których należy sprawianie środków naukowych, niemają ku temu dostatecznych funduszy; dla tego byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby się osoby prywatne w interesie podźwignienia nauk realnych przyczyniały do pomnożenia zbiorów naukowych.

W tym względzie zasługuje na szczególną wzmiankę naśladowania godny przykład Wgo Jakóba Bukowskiego, doktora medycyny w Biale, którego gorliwym usiłowaniami i szczególnemu udziałowi się powiodło, za pomocą dobrowolnych składek sprawić dla tamtejszej niższej szkoły realnej kilka kosztownych i potrzebnych aparatów.

Odo-magnetyczne listy barona Reichenbach.

(Obacz Nr. 23, 26, 29, 37, 42, 48, 54 i 55 r. z. — 23, 25, 29, 31 i 35 r. b. Dodatku tygodniowego.)

XV.

Doświadczaliśmy że kolory światła odonnego układają się zawsze do okolic nieba; więc lice nieba musi coś takiego w sobie zawierać co w bliskim związku do Odu zostaje. I w rzeczy samej, kiedy już kompas kieszonkowy, kiedy igła magnetyczna pewne wpływy w tej mierze wywiera, cóż myśleć o kuli ziemskiej, tej ogromnej dzierzycielce magnetyzmu? bez wątpienia musi magnetyzm wychodzący z ziemi wywierać niezmierny wpływ na wszelkie odonne zjawiska w naszej sferze, zwłaszcza, że odo jest ściśle sprzymierzone z magnetyzmem i wszędzie mu towarzyszy, zatem też ku biegunom ziemi wespół z jej polami magnetycznymi na całą planetę rozchodzić się musi. W tym względzie możnaby to Odo jako spółnika dzielności magnetyzmu ziemskiego, Odem ziemskim nazwać.

Widzieliśmy że ten pol magnesu, który w lewej ręce chłodek sprawia, jak to sprawiają wszystkie ciała elektro-wlemne, puszczone na wolę w kompasie zawsze się na północ obraca; więc dlatego musiano jego pol północny uznać wlemnym, a odpowiednie i odo jego za wlemne uważać. Lecz iż wiadomo, że tylko różnorodne pole pociąg do siebie mają, więc pol północny ziemski, ponieważ ciągnie pol magnesu północny do siebie, musi być odmiennego rodzaju, odmiennego natury od polu północnego w magnecie, zatem właściwość w polu północnym ziemskim musi być łączna, i odwrotnie, że właściwość w polu południowym ziemskim musi iść na przekór magnesowi, więc musi być wlemna. Ztąd prosty wniosek, że całe ziemskie półkole północne jest odo-łączne, a zaś całe ziemskie półkole południowe jest odo-wlemne.

Z tego możemy tu w porę zaraz użytek zrobić, i zastosować do pewnego zjawiska w życiu codziennem. Już w pierwszym liście moim (N. 22 Dod. tyg. r. 1852) zwróciłem uwagę na to, że żaden Tkliwy spać na lewym boku nie może, i że kiedy chce zasnąć, musi się na prawą stronę obrócić. Zaręczam, że w nowej Holandyi, w Chili, w Buenos Ayres przeciwnie, tam Tkliwy inaczej nie zaśnie jak tylko na lewym boku, a zaś w pobliżu równika i pod samym ekwatorem spać mu się będzie równie dobrze na prawym jak na lewym boku. Ależ-bo tak być musi: Ziemia półkole północnego jest odo-łączna, jeżeli do niej przyłoży Tkliwy swój bok lewy, który u niego jest łącznym, powstaje spojnia odonnych właściwości je-

dnorodnych, a taka spojnia jest dla tkliwego nieznośną, odwraża się ciepawo, odrażliwie, niepokoje zatem i sen ujmując. Lecz byle mu się odwrócić na bok prawy, dolegliwość zaraz ustąpi, bo następuje spojnia odonnych właściwości różnorodnych, bok wlemny człowieka przylega do ziemskiej powierzchni łącznej, więc też jak wszędzie w podobnym przypadku następuje zgoda, zatem przyjemność, i Tkliwy zasypia. A wszystko to na odwrotniej, to jest: południowej półkuli ziemskiej dział się musi przeciwnie, bo powierzchnia jej tam jest odo-wlemna. Otóż-to jest głęboka przyczyna rzeczy bardzo błahiej na pozór; wolno terapii mieć ją na pamięci.

Nawiasem dotknę jeszcze podobnego ale ważniejszego przedmiotu. Chcąc być zwięzłym nie wspominałem nic o właściwości odonnej ludzkiego ciała, biorąc je prostopadłe do poziomemu czyli do jego osi podłużnej. Namienię tylko, unikając przydłuższego wywodu, że znalazłem część górną w człowieku od głowy odo-wlemną, a ku dołowi odo-łączną. Przyjawszy to na wiarę słowa, proszę postawić na środku pokoju cztery stołki, jeden plecyma prosto za kompasem na północ, drugi na południe, trzeci i czwarty poprzek między nimi na wschód i na zachód. Zaprosimy Tkliwego niech spróbuje, na którym z tych stołków najmilej mu siedzieć. Będzie próbował po wszystkich, ale wkońcu powie że mu najdogodniejszym wydaje się i jest to siedzenie, gdzie się plecyma do północy obrócił. Przemilczam o wrażeniach jakie bodły tkliwego po innych siedzeniach, ale proszę zastosować to doświadczenie o stołkach do łóżka. Wsadźmy Tkliwego do łóżka i obracajmy go z łóżkiem ku czterem licom nieba; powie nam że mu łożo tylko wtedy się dogodnem wydaje, kiedy sam leży głową do północy a nogami do południa. Dla czego? Przyczyna oczywista: bo od głowy górna część ludzka jest odo-wlemna, a ziemski pol północny jest odo-łączny; zwróceniu ku sobie składają spójnię odonnych właściwości różnorodnych, zatem i sobie przyjaźną, więc dla uczucia przyjemną. Dolna zaś część ciała ludzkiego jest odo-łączna, a południowy pol ziemski jest odo-wlemny, więc także sprawia się tu spójnia przyjaźna. Wszelkie zaś inne położenie bądź łoża bądź krzesła nie odpowiada przyjaźnej spójni polów, zatem wydaje się Tkliwemu nieprzyjemne, odrażliwe i niepokojące. — Zbierając dostrzeżenia moje uważałem że Tkliwi z mocnem usposobieniem tkliwości nie mogli sobie nigdy spokoju do-

brać jak tylko w kierunku północno-południowym; lecz także i Tkliwi z mierniejszym usposobieniem, jak n.p. p. Delhez profesor języka francuskiego, nie mogą oprzeć się wpływowi odonnemu i muszą koniecznie ustawiać posłanie w kierunku północno-południowym, inaczej im ani spoczynku i słabo im się robi. Tkliwy póki zdrowsi, niech tego prawidła dyetyki nie traci z oka, kiedy chce wypocząć, bo jak chorym będzie, nie wytrzyma w innym kierunku, mdłości będą biły na niego, i wszelkie leki mało nadadzą, bo nie usuną ciągłego i statecznego wpływu z pod połu ziemskiego.

Wracam do kościoła, gdzieśmy w pierwszym liście (N. 22 r.z.) opuścili kogoś co upadł w zemdleńcu. Zaprowadził się u nas z czasów jeszcze pogaństwa obyczaj stawiania ołtarzów na wschód, a całą nawę wprost zatem na zachód. Pobożni siedzą licem do wielkiego ołtarza, plecyma zaś do zachodu; lecz to właśnie jest położenie takie, jakiego tkliwy znieść nie może i pod jego wpływem boleje. Jego odo-łączny bok lewy stoi naprzeciw odo-łącznego ziemskiego pola północnego, a jego odo-wlemny bok prawy wystawiony zostaje na wpływy właściwości odo-wlemnych ziemskiego pola południowego, więc siedzi pod wpływem właściwości jednorodzących, które się przeciwia spojni przyjaźnej, zatem rażącej uczucie jego. Co jeżeli czas jakiś potrwa, zwłaszcza podczas nabożeństwa godzinę lub więcej, a tkliwy drażliwości swej ukoić nie może, uderzają na niego mdłości, robi mu się gorąco, zapiera się oddech w płucach, ból głowy chwyta, nudności, kurecz żołądka przejmują, a jeżeli oddalić się nie może, pada w zemdleńcu. To codziennie widujemy po kościołach, a winą temu schyblona budowa kościołów.

Nawet w powszednim życiu obija się to doświadczenie. Tkliwy nie będzie siedział, a przynajmniej dłużej nie wytrzyma ani na najwygodniejszym krześle kiedy mu przyjdzie wystawić plecy ku zachodowi. Znany mi inżynier a biegły marynarz p. Major Philippi, kiedy jest na okręcie, nie potrzebuje ani kompasu ani żadnej iglicy magnesowej, a wie i powie w każdym czasie gdzie północ a gdzie południe; stanie tylko i zwolna obraca się około siebie i zaraz wymienia, gdzie które lice na niebie, a p. Philippi jest tylko z miernem usposobieniem tkliwości; cóż dopiero musi być przy innych?

Mimo wiedzy co i jak ulegają wpływowi odonnemu, ale kto to już wie, może się w przenikliwości tak wyćwiczyć, że nie patrząc obwieszając będzie lice nieba jak p. Sourcier, nie widząc czuje nórty wody pod ziemią.

Radziłbym każdemu bardzo uważać jak ma w domu ustawiać meble, biórka, fortepiany. Pewna dama a z tklivem usposobieniem grywała w moim domu na fortepianie; cóż kiedy jakoś jej nie szło chociaż i fortepian był dobry i sama lubiła grywać, tu zaś siedząc przy nim ekliwo jej się robiło i wytrzymać nie mogła. Doświadczenia moje naprowadziły mnie dopiero na domysł, czyż tu nie rażą wpływy odonne? i w rzeczy samej, fortepian stał wprawdzie w kierunku południka, ale klawiszami ku ziemskiemu polowi południowemu. Dama więc siedziała przed fortepianem twarzą do północnego pola ziemskiego, przed nią stały wyprężone struny, które na południe wymierzone, naturą magnesu wysyłały z siebie własności łączne, a tego jej uczucie znieść nie mogło, przychodziło nawet do zemdleńca. Więc obróciłem fortepian tak, że dama siedziała wprost przed samymi północnymi polami strun fortepianu, i co osobliwa, wszelkie mdłości ustały i gra ją odtąd bawiła. Nie stawiajmy więc fortepianu tak ażeby grający siedzieć musiał plecyma do południa albo zachodu, ale zawsze tylko do północy.

Znam kogoś z miernem usposobieniem tkliwości, był-to tkacz pilny i gospodarz dobry. Przeprowadził się do innego pomieszkania, ale od tej chwili ani mu sposób było wysiedzieć za warstatem. Praca zaczęła go niesłychanie nudzić, ratunku mu niebyło, robić nic niebył w stanie, puścił się z nudot na rozpustę i swawolę, i zniszczał. Kto winą? W starym mieszkaniu stał warstat na północ, a w nowym siedzenie wypadło na zachód, i tego wytrzymać nie mógł; nie wiedział co było, doznawał dolegliwości odonnej, a drażnienie ciągłe z polów niestosownych tyle go przejmowało, że zmarł, bo mu się oprzeć niepodobna było. Tysiące tych co siedząc pracować muszą, rzemieślnicy, pisarze, urzędnicy, artyści a osobliwie malarze co sobie światła od północy puszczaają a plecyma zatem do zachodu siedzieć muszą, padają ofiarą niewiną niewiadomości tych tajemniczych względów fizyki.

Zestawienie dowozu płodów konsumcyjnych do Lwowa w pierwszym półroczu lat 1853 i 1852.

(Ob. Nr. 55 Dod. tygod. z r. 1852.)

Wprowadzono do Lwowa w I. półroczu:	roku 1853	r. 1852	więcej	mniej
a) Z płodów idących na wiadra:				
Wina.....	1699 ²⁴ / ₄₀	1851	—	151 ¹⁸ / ₄
Moszczu.....	2 ³ / ₄₀	—	2 ³ / ₄₀	—
Miodu.....	206 ²³ / ₁₀₀	130 ⁸ / ₁₀₀	76 ²³ / ₁₀₀	—
Piwa.....	8848 ⁸ / ₁₀₀	10099 ¹² / ₁₀₀	—	1251 ⁹ / ₁₀₀
Octu.....	859 ²² / ₁₀₀	1122 ²³ / ₁₀₀	—	262 ²² / ₁₀₀
b) Z płodów idących na sztuki:				
Bydła rzeźnego.....	8287	8776	—	489
Cieląt.....	8053	7758	295	—
Owiec, kóz, kozłów i baranów.....	1243	1558	—	315
Jagniąt i prosiąt.....	594	613	—	19
Podwieprzków i świń do 35 funtów.....	83	55	28	—
Świń powyżej 35 funtów bez różnicy.....	9838	8898	940	—
Drobiu.....	32572	28917	3655	—
dtto. kur i gołębi.....	31121	33247	—	2126
Zwierzyny.....	39	51	—	12
Dziczyny.....	609	618	—	9
Zajęcy.....	2796	2640	156	—
Dzikiego ptastwa, bazantów, cietrzewi i głuśców.....	89	97	—	8
dtto. jarząbków, bekasów, dzikich gęsi, kulonów, słomek.....	834	758	76	—
dtto. Kuropatw, cyranek, drożdów.....	46	134	—	88
dtto. Kwiczolów, przepiórek, skowronków i innego ptastwa.....	8628	5997	2631	—
Jaj.....	2659851	1914700	745151	—
c) Z płodów idących na sęgi:				
Drzewa twardego.....	5875 ² / ₈	6263 ⁴ / ₈	—	388 ⁵ / ₈
Drzewa miękkiego.....	2854	3468 ² / ₈	—	614 ² / ₈
d) Z płodów idących na cetnary:				
Miesa i wędliny.....	2337.54	2246.28	91.26	—
Ryb zwyczajnych.....	1176.80	1065.12	111.68	—
Ryb morskich, sardelów, raków, ślimaków i t. d.....	1408.95	1399.65	9.30	—

Wprowadzono do Lwowa w I. półroczu:	roku 1853	r. 1852	więcej	mniej
Ryżu.....	388.34	350.28	38.06	—
Mąki wszelkiej i pieczywa.....	102616.70	98271.30	4345.40	—
Chleba razowego.....	3987.60	3055.60	932.00	—
Mielniwa w ziarnie.....	30705.87	21592.97	9112.90	—
Owsa.....	24958.14	18309.50	6648.64	—
Siana.....	38493.25	34449.17	4044.08	—
Słomy.....	27206.16	26992.00	214.16	—
Jarzyn.....	175.18	101.75	73.43	—
Owoców świeżych.....	6268.16	3843.56	2424.60	—
dtto. suszonych.....	841.60	882.04	—	40.44
Masła i tłustości.....	2971.25	3853.68	—	882.43
Smalcu i sadła.....	623.27	618.15	5.12	—
Mydła.....	56.37	111.63	—	55.26
Sera.....	2022.40	1363.02	659.38	—
Wosku i wyrobów woskowych.....	19.86	13.00	6.86	—
Olejów różnego gatunku.....	1288.46	1124.34	164.12	—
Węgla drzewnego.....	8738.75	8720.00	18.75	—
Węgla kamiennego.....	20772.00	7164.00	13608.00	—

Zmigród R. 1554.

Podział Zmigrodezyczny między Markiem i Mikołajem Stadnickimi.

(Dokończenie Ob. Nr. 35 Dodat. (yg.).)

Item tota Curia cu(m) Predio in dicta Medietate Oppidi sit(o). It(em) Alia Medietas o(mn)i(u)m prouentuu(m) Villar(um) Rutenicar(um) seu Valachor(um) ad Bona Oppidi **Zmigrod** pertinen(tium) p(ro)ut ad Hanc parte(m) et Medietatem sors ex antiquo spectabat. It(em) alia Medietas Molendini sub oppido **Zmigrod** sit(i) ac eiusd(em) Molendini vtilitatu(m) et emolumentor(um) tu(m) et medietas alia theloni in eod(em) oppido dari solit(i). Debita o(mn)ia paterna in ip(s)is Bonis vtriusq(ue) diuisionis cuiusq(ue) personar(um) inscript(a) mutuo et Iuice(m) per mediu(m) ip(s)i fr(atr)es solu(er)je debe(n)t. Quiquid(em) **Marcus Stadniezki** f(r)ater Natu Senior se p(raese)ntibus obligat eid(em) **Nicolao** fr(atr)i suo Minori Curia(m) que sibi diuisione cessit secundu(m) adinuene(i)o(nem) Amicor(um) ex vtraq(ue) parte ad Hoc locandor(um) pro eiusd(em) **Nicolai** parte spectan(tem) exsolu(er)je sub vadio su(m)me per amicos adiuuente correspondenti. Qua(m) quid(em) Diuisione(m) p(raese)ntibus factam predicti fr(atr)es tenere et inuolab(ilit)er obseruare cu(m) eor(um) posteris perpetuis temporibus debe(n)t et tenebu(n)tur sub vadio Decem milliu(m) flor(e)noru(m) pecc(un)ie co(mmu)nis Monete et Nu(mer)i Polonialis. Necno(n) etia(m) inscripc(i)o(nem) p(raese)ntem ip(s)i **Marcus** et **Nicolaus Stadniezski** fr(atr)es germani mutuo sibi ad acta t(e)r(estr)ia Biecen(sia) transferre debe(n)t cu(m) eor(um) Successoribus sub vadio simili et speciali Dece(m) Mill(ium) flor(e)noru(m) pecc(un)ie parti transporta(n)ti per parte(m) no(n) transportan(tem) irremisib(ilit)er succu(m)ben(tem) ad soluen(dum). Pro quacu(n)q(ue) celebrac(i)one seu terminor(um) seu reposic(i)onis actor(um) t(e)r(estr)ium Biecen(sium) an(te) decursu(m) vnus anni a data p(raese)ntium co(m)putati. Pro quibus quidem vadiis aut vno eorum seorsum si se pars aliqua cu(m) suis poster(is) Citare ad Iudiciu(m) Castren(se) Biecen(se) permiserit extu(n)de in primo termi(n)o tanq(uam) peremptorio stare parere r(espo)ndere et pro vadijs vel vadio sat(is)fac(er)je r(ati)one premissor(um) in toto vel in parte no(n) executor(um) debet et tenebu(n)tur. Eund(em) terminu(m) primu(m) nulla re exquisita nec colore excogitato prescripc(i)o(n)is nec statutis euaden(do). Dilac(i)ones Appellac(i)o(n)es et Moc(i)ones a Iudicio nullas facien(do) nec quidq(uam) sibi in auxilium recipien(do), sub a(m)issione sue et successor(um) suor(um) cause. Quo uel quibus solut(is) vtiq(ue) inscripc(i)one(m) p(raese)ntem exequi et om(n)ibus art(ic)ulis et co(n)dic(i)onibus in ead(em) expressis ip(s)a pars cit(a)ta satisfac(er)je debet et debent.

Także dwór cały z folwarkiem w rzeczonyj połowie leżącym; także druga połowa wszystkich dochodów ze wsi ruskich czyli wołoskich do dóbr miasteczka **Zmigroda** należących, jako do tej części i połowy dział z dawna należał; także druga połowa młyna pod miasteczkiem **Zmigrodem** znajdującego się, tudzież z młyna tego pożytków i dochodów, nareście druga połowa myta w tem miasteczku zwyczajnie opłacanego. Wszystkie długi ojcowskie komukolwiek na dobrach obydwóch działów zapisane, bracia zarówno i obopólnie po połowie spłacić mają. Któryto **Marek Stadnicki** starszy urodzeniem Brat zobowiązuje się niniejszem, młodszemu urodzeniem bratu **Mikołajowi** spłacić przypadły mu działem dwór, który do części **Mikołaja** należy, według oznaczenia przyjaciół od obydwóch stron ku temu wybranych, pod poręcznem i ściśnię przez przyjaciół oznaczonej równajacem się. Któryto podział niniejszem uczyniony przerzeszeni bracia utrzymać i z potomkami swymi wiecznemi czasy niesłomnie zachowywać winni i obowiązani pod poręcznem dziesięciu tysięcy złotych w obiegu będących liczby polskiej. Winni też bracia rodzeni **Marek** i **Mikołaj Stadniccy** ze spadkobiercami swoimi wnieść sobie wzajemnie zapis niniejszy do ksiąg ziemstwa bieckiego pod takim samem lecz osobnem poręcznem dziesięciu tysięcy złotych, które strona niewnosząca stronie wnoszącej nieodpustnie zapłacić będzie musiała za każde odprawienie roków lub odłożenia aktów ziemstwa bieckiego przed upływem lata licząc ode dnia na niniejszem położonego. Gdyby zaś która strona z potomstwem swoim o jedno lub drugie poręczne z osobna do pozwy przed sąd grodu bieckiego dopuściła, wówczas na pierwszym roku jako stanowczym stawić się i sprawić, niemniej poręczne z powodu całkowitego lub częściowego niewykonania powyższych obowiązków słożyć ma i winna będzie, ani jej też wolno będzie wyszukany jakim sposobem, pod wymyślonym jakim pozorem lub na mocy ustaw od pierwszego roku uchylić się, śadnych przewłok, odnoszeń się lub powodów po wyroku czynić, ani śadnych pomocniczych środków chwytac się pod upadkiem własnej i następców sprawy; któreto poręczne słożywszy, strona pozwana zapis niniejszy bez pochyby wykonać, tudzież wszystkich w nim wyrażonych szczegółów i zastrog dopełnić winna.

Według wpisu znajdującego się na stronnicach 1432 do 1434 księgi XII. grodu bieckiego.

We Lwowie 26go czerwca 1853.

W.F.

Przypiski:

- 1) Miasteczko nad Wisłoką, przy gościńcu z Pilzna do Węgier wiodącym, w obwodzie jasielskim.
- 2) Ponieważ w owocześnie używanem piśmie gockiem litery n i u od siebie się różnią, czytać więc można odnośną nazwę: „Poloniec“ lub „Polou-“ a że około Zmigroda nie ma osady, któraby się „Poloniec“ zwała, sądzimy przeto, iż czytaćby należało: „Połouiec“ t. j. Połowa zmigrodzkiej włości.
- 3) 4. 5. 6. 7. 8.) Osady w okół Zmigroda leżące.
- 9) Miasteczko na czterobocznej wyżynie nad Wisłoką, niegdys warowne.